Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 184 | Kraków, czwartek 15 sierpnia 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Jeszcze o uprzywilejowaniu rolnictwa

Przed kilku dniami pisaliśmy, że Bank Polski przyznał na sfinansowanie żniw kredyt 30 miljonów zł. Właściwie w odnośnem doniesieniu PAT sumy nie wymienił, a dowiedziano się o jej wysokości dopiero z informacji prywatnej agencji prasowej. Sfery rolnicze — jak o tem pisaliśmy — są z tej kwoty bardzo niezadowolone, uważają ją za zbyt małą i w pismach swoich żądają jej zwiekszenia.

Sprawa ta ma duże znaczenie i to nietylko dla interesowanych sfer rolniczych. Kwestja udzielenia rolnikom pożyczek pod zastaw (rejestrację) zboża stoi w ścisłym związku z kwestją wywozu; rolnicy bowiem, mając zapewniony kredyt, tj. mogąc czekać, nie będą przynagleni do sprzedaży na rynku wewnętrznym, lecz będą mogli robić transakcje z płacącą wyższe ceny zagranicą. W tej kalkulacji suma 30 miljonów jest istotnie niewielką i dlatego skargi mają — z punktu widzenia rolników — rację.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę następujący stan rzeczy: wedle obliczenia prof. Ponikowskiego wartość zbiorów w Polsce w r. 1927/28 wynosiła ogółem przeszło 11 miljardów, w czem samo ziarno przedstawia wartość 4896 miljonów. Obecnie zbiory są lepsze od powyższych i dlatego można przyjąć ich wartość jako troszkę wyższą. W porównaniu z temi gigantycznemi cyframi suma 30 miljonów jest istotnie drobnostką. Ale co dostały inne poza rolnictwem gałęzie produkcji? Ich kredyt w banku emisyjnym nie jest skontyngentowany, bo wogóle nie jest ustalony — jest to kredyt wekslowy, a wiadomo, że Bank Polski uprawia bardzo rygorystyczną politykę eskontową.

A teraz druga strona medalu: Obieg gotówki w Polsce wynosił w drugiej dekadzie lipca ogółem, t. j. w banknotach Banku Polskiego, w biletach zdawkowych i w bilonie 1431 miljonów (Wiadomości statystyczne, zeszyt 15, str. 571), podczas gdy w pierwszej dekadzie lipca wynosił 1477 miljonów — a więc w przeciągu 10 dni zmniejszył się o 46 miljonów zł. Spadek obrotu gotówkowego w okresie żniw jest naturalnie dokuczliwy, ale charakteryzuje on ogólne — nietylko rolnictwa — położenie. Jeżeli więc mimo kurczenia się gotówki (od 31 marca do 20 lipca br. o 140 miljonów) Bank wyznacza dla rolników 30 miljonów, to zaiste nie mają powodu do skarg, nie postępuje się wobec nich skąpo.

Nietylko jednak pod tym względem rolnicy są uprzywilejowani. Jak wiadomo, rząd zniósł z dniem 1 lipca wszystkie zakazy względnie ograniczenia (zapomocą ceł wywozowych) zboża z wyjątkiem utrzymanego na sierpień cła wywozowego na pszenicę w wysokości 20 zł. od 100 klg. Prasa stojąca na usługach rolników (Kurjer Poznański, Gazeta Warszawska) lamentuje, że ten zakaz na jeden miesiąc krępuje rolników w kalkulacji, a w dodatku udają, że nie mają pewności, czy rząd utrzyma wolność wywozu żyta — udają, gdyż urzędownie powiedziano, że wolność ta będzie obowiązywała na cały rok gospodarczy 1929/30. Co do tego rolnicy nie mogą mieć żadnych wątpliwości, gdyż rząd przeszedł z polityki „taniego chleba" do polityki — wolnego wywozu, powodując się obfitością zeszłorocznych zapasów, mimo że co do zbiorów właściwie pewnych dat jeszcze niema.

Skutki zmiany tej polityki nie dają na siebie czekać. Giełdy zbożowe notują podwyżkę cen, a nawet tu i ówdzie (czytaliśmy o tem odnośnie do Lwowa) podnosi się ceny chleba. Te następstwa zresztą wcale nas nie zaskoczyły; przewidywaliśmy je już przed dwoma tygodniami (artykuł „Żniwa" w „Naprzodzie" z 1 sierpnia), gdy pojawiło się rozporządzenie o zwolnieniu wywozu żyta.

Rolnicy należą do tej kategorji ludzi, których nikt i nigdy zadowolić nie jest w stanie. Przyzwyczajoni liczyć się z niezależnemi od swej woli wypadkami — pogoda czy deszcz, ostra czy lekka zima — chcieliby bodaj na przystępne im wydarzenia wywrzeć decydujący wpływ. A że teraz w polityce konjunktura jest po ich stronie, więc naciskają i wyciskają to, o czem inni nawet marzyć nie mogą. Ale tego wszystkiego im zamało. Interesa innych nic ich nie obchodzą, oni naprawdę dają wzór „egoizmu klasowego".

Objawy solidarności politycznej

O wystąpieniu Snowdena w Hadze można myśleć, co się komu podoba: można je uważać za obronę interesów swego kraju aż do ostateczności, aż do rozbicia tak ważnej konferencji; można je uważać za objaw najwyższego egoizmu, gdyż w gruncie rzeczy Anglja, choć planem Younga pokrzywdzona, jest tak bogata, że może spokojnie tę stratę przeboleć; można je uważać za pociągnięcie partyjne, gdyż taka obrona interesów kraju werbuje dla partji zwolenników. Wszystko to jest prawdą i nikt — chyba p. ax z „Głosu Narodu" — nie weźmie Snowdenowi za złe, że przedewszystkiem spełnia obowiązek ministra i przedstawiciela swego kraju. Jeżeli Snowden w swej obronie przekroczył formy dyplomatyczne, używając „nieparlamentarnych" wyrażeń pod adresem swego kolegi francuskiego, to postąpił sobie według precedensu, który swego czasu tak nie podobał się prasie polskiej: bicie pięścią w stół Ligi narodów przez Stresemanna.

Dla Snowdena niewątpliwie obojętnem jest, co o nim myślą i piszą — nawet publicysta z „Głosu Narodu". Dla niego miarodajnem jest, jak opinja jego kraju zapatruje się na jego wystąpienie; czy ma ona mu za złe, że jest bezceremonjalnym wobec byłej sojuszniczki Francji, czy choć pewna część tej opinji jest zdania, że robi tyle hałasu o drobną dla Anglji sumę. Pod tym względem Snowden ma wspaniałą satysfakcję, że cała angielska opinja publiczna jest po jego stronie, że przyklaskuje jego merytorycznym i formalnym wystąpieniom, mimo że przecież partja pracy, z której ramienia Snowden jest ministrem, nie uzyskała przy ostatnich wyborach większości głosów narodu.

Jest to wspaniały przykład solidarności narodowej i wyrobienia politycznego, co donoszą o wynurzeniach Chamberlaina, Churchilla i Lloyda Georgea o tem, co się dzieje w Hadze. Trzy nazwiska — dwa wręcz przeciwne programy polityczne, zacięcie się zwalczające: konserwatyści Chamberlain i Churchill oraz liberał Lloyd George z całą stanowczością popierają największego swego wroga i zwycięzcę: przedstawiciela partji pracy. Ci przywódcy będący w opozycji partji nie traktują Snowdena jako „partyjnika"; nie wyzyskują jego wystąpienia dla zwalczania szczęśliwszego przeciwnika, lecz jako reprezentanci odmiennego światopoglądu zachowują się jak Anglicy, w których imieniu Snowden przemawia i których interesu, wielkiego czy małego, broni.

Taka solidarność polityczna możliwą jest tylko u narodu o starej, wyrobionej kulturze. W Anglji „rząd jego królewskiej mości" reprezentuje cały naród, dopóki ten naród w głosowaniu nie cofnie mu swego zaufania. Nie jest do pomyślenia, aby ta część narodu, która przez głosowanie została skazaną na rolę opozycji, dezawuowała rząd państwa w jakiejkolwiek sprawie, a już najmniej w polityce zagranicznej. Legalnie utworzony rząd reprezentuje całą Anglję i basta — opozycja ogranicza się do usiłowań obalenia tego rządu, ale dopóki on jest, zachowuje się wobec niego lojalnie i nie da zagranicy widowiska, które wskazywałoby, że minister działa tylko w imieniu części a nie całego narodu.

Jakże odmiennie dzieje się np. u nas! Klasycznym tego przykładem jest właśnie — Haga. Przypominamy, że od samego pojawienia się na widowni politycznej sprawy opróżnienia Nadrenji byliśmy przeciwni mięszaniu się Polski do tej, obchodzącej tylko Francję i Niemcy, trochę Belgię, sprawy. Zawsze broniliśmy zapatrywania, że okupacja Nadrenji nie jest żadną gwarancją bezpieczeństwa dla Polski i wyrażaliśmy zdanie, że lepiej do tej sprawy się nie mieszać, pozostawiając sprzymierzonej z nami Francji wyjście z tej sytuacji, która jest nieuniknioną i mimo naszej opozycji niepowstrzymanie idącą do rozwiązania. Stało się inaczej — rząd nasz uznał, że musi wpływać na tę sprawę i w tym tylko celu — kwestja finansowa planu Younga nie odgrywa dla nas żadnej roli — wysłał rząd delegację do Hagi.

Fakt ten skrytykowaliśmy, ale fakt był faktem i uważamy dla siebie za wykluczone krytykować przeszłość, ileże koniecznem jest, aby delegacja polska mogła występować w imieniu całej Polski. Tak jednak nie jest, gdyż prasa endecka uważa, że swą opozycję musi stosować i w dziedzinie polityki zagranicznej, że musi walczyć z tem, co robi się w imieniu państwa. W dzień bije na łamach organu endeckiego były poseł Rzplitej w jednej ze stolic europejskich w naszą delegację za — **przeszłość**, nie uwzględniając, że **teraźniejszość** wymaga innego ustosunkowania się do polityki zagranicznej rządu, polityki uprawianej — naturalnie w sensie chybionym — w imieniu Polski. Takie widowisko byłoby w Anglji niemożliwe — o tem mówią telegramy, podające opinje wodzów opozycji angielskiej.

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE CKW odbędzie się we wtorek 10 września o godzinie 11 w lokalu ZPPS w Sejmie. **Sekretarjat generalny.**

POSIEDZENIE PLENARNE ZPPS odbędzie się we środę 11 września o godzinie 11 w lokalu własnym w Sejmie. **Prezydjum.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Trudność naszego położenia

III.

Socjalni demokraci rosyjscy mają słuszność całkowitą pod jednym względem: **Międzynarodówka nie może uznać w żadnym wypadku wojny za narzędzie, dopuszczalne dla socjalistów w ich polityce narodowej;** mówię, naturalnie o wojnie zdobywczej, o „spekulowaniu na wojnę", o udziale — bezpośrednim czy pośrednim — w przygotowywaniu albo machinacjach wojennych; **kwestja udziału socjalistów w obronie narodowej** dla nas, dla PPS, i tak samo zresztą dla całej bodaj Międzynarodówki, nie ulega najmniejszym wątpliwościom.

Dlaczego stanowisko socjalizmu jest w tym zakresie tak ostre, tak nieprzejednane? Bo mamy za sobą doświadczenie wojny ostatniej, lat 1914—1918, a właściwie lat 1914—1920. Nie chodzi tu o „sentymentalny pacyfizm", chociaż i ten odgrywa niewątpliwie pewną rolę, zwłaszcza w niektórych socjalistycznych środowiskach angielskich; chodzi o zupełnie rzeczowy, bezstronny i spokojny rachunek:

1) wojna przyniosłaby — być może — ze sobą niepodległość — częściową czy absolutną — szeregu ludów, dzisiaj jej pozbawionych, ale mogłaby — również dobrze — doprowadzić do **utraty niepodległości narodów innych;**

2) wojna, jak podkreśliłem już w pierwszym artykule z tego cyklu, wywołałaby łacno **bankructwo** — w dosłownym znaczeniu wyrazu — **cywilizacji nowoczesnej, bankructwo gospodarcze, moralne, ideowe;**

3) skutki gospodarcze i polityczne wojny nie ułatwiłyby prawdopodobnie, ale — odwrotnie — utrudniłyby niepomiernie socjalistyczną przebudowę społeczeństwa; my twierdzimy przecie, naprzekór doktrynie komunistycznej, że socjalizm nie powstanie z nędzy, że załamanie się u samych podstawy życia gospodarczego prowadzi nie do socjalizmu, jeno albo **do anarchji, albo do dyktatury klik,** jaką była w okresie „komunizmu wojennego", a jest i dzisiaj jeszcze, chociaż w formach zmienionych, dyktatura sowiecka na ziemiach dawnego imperjum rosyjskiego.

Do tych punktów widzenia, ściśle rozumowych, dochodzi wzgląd, jak mówią złośliwi, „sentymentalny", mimo to bardzo, bardzo głęboko słuszny, wzgląd na **bezmiar cierpienia ludzkiego,** który stanowiłby owoc nieunikniony nowej światowej zawieruchy wojennej.

Międzynarodówka ma tedy i prawo „moralne", i obowiązek wymagać od organizacji, należących do niej, by się wyrzekły wojny, jako narzędzia swojej polityki.

Czy jednak wynika stąd postulat, by socjaliści gruzińscy, ukraińscy, białoruscy i t. d. musieli się wyrzec niepodległości swego narodu, jako **idei i jako programu,** celu, zadania polityki narodowej?

Mojem zdaniem, **nie** wynika bynajmniej. W tym punkcie różnię się z wnioskami towarzyszów rosyjskich, o ile je dobrze zrozumiałem.

Bo wojna nie jest jedyną drogą, prowadzącą do niepodległości narodowej. Gdyby rzeczywistość wyglądała inaczej, gdyby proces dziejowy odrodzenia ludów t. zw. uśpionych wymagał koniecznie morza krwi, — w takim razie sprawa ludzkości i cywilizacji byłaby sprawą przegraną, a my — socjaliści — musielibyśmy postawić krzyż nad lwią częścią naszych idei.

Na szczęście, tak nie jest!

Zagadnienie przedstawia się w sposób następujący: trzeba rozwiązać sprzeczność, istniejącą pomiędzy narodowo-kulturalnemi i gospodarczemi dążeniami i interesami różnych ludów, trzeba ją rozwiązać bez wojny, nie w zasadzie, nie w teorji, ale w danych, określonych warunkach, przy danej, określonej sytuacji międzynarodowej, przy danych, określonych możliwościach.

By ocenić właściwie całą trudność zagadnienia, trzeba jeszcze wziąć pod uwagę fakt, **że w Europie wschodniej niema prawie stałych i wyraźnych linji,** oddzielających od siebie poszczególne obszary etnograficzne; linja przechodzi najczęściej w zygzakach, z „enklawami", i to niezmiernie niejasno; a w dodatku na takim naprzykład Polesiu świadomość narodowa mas stoi na bardzo niskim poziomie; pojęcie „tutejszych" odgrywa tam jeszcze dużą rolę; tak samo rzecz wygląda gdzieniegdzie w Nowogródczyźnie, w Postawskiem, w Dziśnieńskiem. A niech ktoś spróbuje określić poważnie, gdzie się kończy element białoruski, a gdzie zaczyna rosyjski w gub. Mohylowskiej, Smoleńskiej, Witebskiej w granicach Związku Republik Sowieckich.

Proces **odrodzenia narodowego osiągnął** — powtarzam znowu — różne stopnie rozwojowe w stosunku do różnych narodów i miał różnorodny przebieg w niedawnej i dawniejszej przeszłości.

To, co trzeba znaleść dzisiaj, — to **rozwiązania praktyczne** „na dziś", t. zn. na okres dziejowy, który przeżywa nasze pokolenie.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie: czy można znaleść rozwiązanie rzeczywiste, ostateczne, czy też tylko **pomniejszyć trudności i niebezpieczeństwa?**

Wydaje mi się, że, jeżeli ktoś ma t. zw. odwagę myśli, — w takim razie odpowie: to drugie, przynajmniej narazie.

Z prasy

—o—

Nuta pokojowa w „Czasie". — „Głos Narodu" o ciemnocie klerykalnej

Widocznie niektóre osoby muszą jechać aż do Ameryki, ażeby się przekonać, że Europa z jej szałem nacjonalistycznym, który ją trzyma w napięciu zbrojnem, dąży do samowyniszczenia — jeżeli nie do samozagłady! Tak przejrzał pod wpływem podróży do Ameryki przygodny współpracownik „Czasu"; w tym bowiem organie daje wyraz swoim obawom co do Europy.

Pierwszy bodziec do zastanowienia się dała mu groteskowa scenka. Na wielkim luksusowo urządzonym okręcie, wyruszającym z Ameryki, wpadł mu w oczy dostojnik małego państewka europejskiego, który przy sztucznem świetle **pozował** ze swoją „świtą" fotografom, ażeby sobie na odjezdnem urządzić reklamę... Dostojeństwo i powaga tego miniaturowego dygnitarza wydały się obserwatorowi polskiemu zawstydzająco śmieszne — tam w Ameryce na tle „maksimum bogactwa i potęgi na kuli ziemskiej". Amerykanie bowiem — dodaje — przyglądali się tej ceremonji z rozbawieniem: tradycyjnie lubią oni wszakże — cyrki, kabarety i zwierzyńce... I oto pod wpływem tego widoku zbiorem okazów takiej śmiesznej pychy, a nadto zaślepienia wydały mu się wszystkie — wobec wspartej o dwa oceany potęgi amerykańskiej — niewielkie narody europejskie, skłócone pomiędzy sobą, a dumne ze swojego starszeństwa kulturalnego, twierdzące, że kultura amerykańska jest bądź co bądź kulturą **„na czworakach"**, jak gdyby sobie nie zdawały sprawy, że „kultura europejska jest kulturą **na łopatkach"**.

Tak nastrojony autor pomyśliwszy o Polsce, wybucha:

> **„Życie w Polsce jest przeżarte, zatrute nacjonalizmem.** Serce boli, czytając polskie dzienniki. Proszę zauważyć tylko nagłówki depesz: „Bezczelność Prusaków", „Wiarołomność litewska", „Fałsz czeski", „Perfidność sowiecka"... Dość tego, na miłość boską, dość! Nie każcie nam nienawidzieć kogoś ciągle, na każdym kroku. Pozwólcie nam na chwilę zapomnieć o tym Prusaku, nawet o tych Sowietach. Tu mogę mieć przyjaciół Niemców i Rosjan, tu mogłem flirtować z piękną Litwinką, dlaczegóż, gdy wrócę do Polski, mam znowu popaść w psychozę i jakiś Woldemaras ma mi zpowrotem przesłaniać świat cały?"

Wskazawszy na techniczne zdobycze Ameryki, na jej dobrobyt, a choćby na jej walkę ze strasznym wrogiem całej rasy ludzkiej, jakim jest choroba raka, uderza na Europę:

> „...a my na to wszystko mamy patrzeć z politowaniem i pogardą i wciąż uważać, że jakaś **nadzwyczajna armata i wyjątkowo skuteczny gaz trujący są szczytem mądrości i cywilizacji ludzkiej.** — Ta inflacja nacjonalizmu zgotowała biedę i nędzę dla naszego pokolenia, i jeśli Europa nie położy temu kresu, zgotuje wspólną „bratnią mogiłę" dla następnego. Dziś pokój w Europie jest „zabezpieczony" jej wyczerpaniem, jej zubożeniem, ale jeśli się trochę wyrepetuje, nieco o ostatniej wojnie zapomni, a szał nacjonalistyczny nie opadnie — wulkan będzie musiał wybuchnąć: za 25 lat, za 50, w roku 2000, wszystko jedno kiedy, ale kiedyś wybuchnie, im później, z tem groźniejszą siłą, i tem pewniej pogrąży resztki europejskiej kultury.
>
> Walka z tą hipertrofją (przerostem) nacjonalistyczną jest najświętszym obowiązkiem chwili: bezwzględna, odważna, nieustająca walka z tym zbiorowym kanibalizmem".

Autor artykułu w „Czasie" kończy go takim apelem:

> „Wstępujące w życie pokolenie musi dać dobrobyt dla mas, a w elicie stworzyć świadomość europejskości. Program chyba dość obszerny dla najwybredniejszych. Krótki nawet pobyt w Ameryce każdego przekona, że inny program wysuwać mogą tylko utopiści, nie rozumiejący rzeczywistości i twardych konieczności naszego wieku i naszego globu".

Szkoda, że nasza i nie nasza burżuazja zamiast wędrówek do luksusowych kąpielisk, nie stara się własnemi oczami porównać to, czem stały się po wojnie: Europa i Ameryka. A respekt dla dolara amerykańskiego powinienby zachęcać do takich wycieczek. Oczywiście — bez popadania w przesadę, bez robienia ze Stanów Zjednoczonych jakiegoś raju na ziemi — życie amerykańskie ma też dużo stron brutalnych i szpetnych — widzieliby, na czem polega rujnujący Europę szał: nacjonalistycznych pogróżek i zbrojnej pięści.

* * *

Przypadkowo dotknął Ameryki i „Głos Narodu" w swoim Przeglądzie religijnym. Opowiada on, że gdy amerykańska „Catholic Press Association" miała nagrodzić trzy najlepsze dzieła katolickie z roku 1928 pierwsze dwie nagrody przypadły protestanckim pisarzom (Hudson i Wickham)... dla braku dzieł katolickich, stojących na należytym poziomie. Osobliwe, rzeczywiście, rozstrzygnięcie!

Tych protestanckich laureatów nagrodzono za to, że mimo „herezji" ich autorów nie były ich prace pozbawione sympatji dla katolicyzmu. Ale obok momentu humorystycznego tej nagrody uderza tu pewna tolerancja — nie brzydząca się samej nazwy ...„protestant".

Nie to nas jednak uderza, lecz fakt, że, przeszedłszy do stosunków polskich, organ klerykalny przyznać musi, że katolicka produkcja literacka stoi w Polsce niesłychanie nisko. Nie wyjaśnia tylko dlaczego?

Wpływa na to — niesłychane rozpolitykowanie kleru oraz fakt, że katolicyzm wśród inteligencji jest w przeważnej części symulacją — i tworzy dla niej stopień do uzyskania na polu polityki pomocy kościelnej. „Głos Narodu" pisze:

> „Nie zaszkodziłoby i u nas w Polsce zbadać naszą katolicką produkcję literacką. Możeby to się przydało na co. Bo odnosi się czasem wrażenie, że nasz katolicki rynek księgarski zalany jest słabemi, czasem **wprost kompromitującemi, wydawnictwami!"**

Zresztą „Głos Narodu" mógłby coś powiedzieć i o kompromitującym poziomie prasy klerykalnej...

Dyrekcja fabryki pomaga BBSowcom

W dniu 21 lipca rozłamowcy z BBS zwołali w Zagożdżonie wiec. Na wiec przybyli z Warszawy Bdzian i Jarocki, sekretarz rozłamowego Związku Tellerowskiego. Przyjeżdżającym wytwórnia w Zagożdżonie wysłała konie na dworzec, bo jakże nie usłużyć BBS, skoro przyjechali oczyścić wytwórnię ze związkowców klasowo zorganizowanych. Gdy rozpoczęli przemawiać, robotnicy nie chcieli ich słuchać, gdyż widzieli dobre ustosunkowanie się kierownictwa wytwórni do BBS i z góry byli przygotowani, że przyszli ich zdradzić. Po mętnych przemówieniach, które przyjmowano śmiechem i wykrzyknikami pod adresem warcholów BBS i wśród ogólnej kociej muzyki, musieli zakończyć swój występ. „Przedświt" podał, że im się wiec udał znakomicie. Tymczasem tak się udał, że prosto z wiecu robotnicy przy kociej muzyce odprowadzili ich na kolej, że nawet nie mieli czasu podziękować dyrekcji za wyrządzoną przysługę ani też nie czekali na konie, aby ich z powrotem odwiozły. Skutki tej rozbijackiej i zbrodniczej organizacji robotnicy odczuli, gdyż na drugi dzień kilku pracowników zwolniono z pracy, za to jedynie, że przeszkadzali BBSowcom podczas przemówień. Nie pierwsza to zdrada i zbrodnia BBSowców w Zagożdżonie, gdyż w grudniu 1928 dopomogli do wydalenia przez dyrekcję radnych Kasy chorych, a obecnie wydalono tych, którzy nie chcieli zdrajców i sługusów kapitalistycznych słuchać. Pod sąd opinji publicznej podajemy fakt powyższy, aby każdy świadomy robotnik przekonał się, jakiemi drogami idą BBSowcy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Proletarjat Warszawy o położeniu klasy pracującej

Konferencja Zarządów klasowych Związków zawodowych uchwaliła następującą rezolucję: „Ogólny obraz położenia gospodarczego kraju i gospodarki rządu w chwili obecnej jest dla klasy robotniczej

NIEZWYKLE GROŹNY.

W życiu gospodarczem panuje coraz bardziej pogłębiający się **zastój**, szczególnie ostre, jaskrawe formy przybiera on

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM, BUDOWLANYM, METALOWYM,

pociągając za sobą kryzys i w innych gałęziach wytwórczości. Skutki tego są dla klasy robotniczej ogromnie ciężkie.

BEZROBOCIE SZALEJE

i obejmuje coraz nowe masy robotnicze, redukcje robotników i dni pracy są na porządku dziennym w najważniejszych i największych działach produkcji.

PŁACE ROBOTNICZE SĄ TAK NĘDZNE,

że zaledwie podtrzymują życie rodzin robotników zatrudnionych przy panującej **bezkarnie, najwyuzdańszej drożyźnie** produktów pierwszej potrzeby. Ustawodawstwo robotnicze stało się w olbrzymiej swej części **martwą literą**: 8-godzinny dzień pracy istnieje już raczej tylko na papierze, za domaganie się należnych ustawowo urlopów robotnicy idą przeważnie na bruk. O opłacaniu nadgodzin wedle wymagań ustawy prawie że niema mowy w całym szeregu przedsiębiorstw. — Rzadkością są wypadki stosowania angielskiej soboty i opłacania jej tak, jak innych dni pracy w tygodniu.

Przez **zamarcie ruchu budowlanego** klasa robotnicza pędzi swoją egzystencję

W NIELUDZKICH WPROST WARUNKACH MIESZKANIOWYCH

i nie widzi nawet przed sobą nadziei polepszenia tych warunków. — **Płace pracowników państwowych, kolejarzy, pocztowców i innych**, szczególnie niższych kategoryj, tak w instytucjach rządowych jak i przedsiębiorstwach państwowych oraz pracowników komunalnych spadły

DALEKO PONIŻEJ MINIMUM KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Na dobitkę, z tych nędzarskich zarobków ludzi pracy państwo ściąga jeszcze bardzo dotkliwy podatek dochodowy.

Burżuazja wyzyskuje ten krytyczny dla klasy pracującej moment do tem większego jej zgnębienia, do **obrywania i tak przerażająco niskich płac**, do wspomnianej już **walki z ustawodawstwem robotniczem, do walki z organizacjami zawodowemi**, które są w dzisiejszych warunkach jedyną zaporą i ochroną przed wrogiemi zakusami kapitalistów.

Ten atak fabrykantów, kupców, obszarników — przeprowadzany jest różnemi sposobami. Przez

PRZEŚLADOWANIE REPREZENTANTÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH,

wyrzucanie ich na bruk i teroryzowanie, przez lokauty, dosięgające chwilami potwornych rozmiarów (metalowcy w Bielsku), przez

PODRYWANIE PODSTAW FUNDUSZU BEZROBOCIA,

drogą zmniejszenia wkładek płaconych przez przedsiębiorców, przez

UTRĄCENIE PROJEKTU USTAWY O UBEZPIECZENIU

robotników i robotnic na starość, przez utrącenie całkowite pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

W walce z klasą pracującą, kapitaliści mają **walną pomoc rządu**, posłusznie wypełniającego ich żądania, jak to widzieliśmy z ubezpieczeniem na starość, pomocą doraźną, a w najlepszym wypadku **bezczynność rządu**, jak przy lokautach, łamaniu przepisów ochronnych i t. p.

Mało tego. Rząd usiłuje osłabić odpór klasy robotniczej, przez rozwiązanie samorządów robotniczych,

PRZEZ NISZCZENIE KAS CHORYCH,

przez tworzenie faszystowskich organizacyj zawodowych, jak BBS i federacja pracy, przez demoralizowanie kół robotniczych i administracji, przez przerzucanie podatków z klas posiadających

NA BARKI MAS PRACUJĄCYCH.

W tych warunkach klasa robotnicza nie może biernie przyglądać się już panującej i nadciągającej jeszcze nowej fali nędzy i głodu.

Konferencja Zarządów klasowych Związków zawodowych wzywa przeto wszystkich świadomych pracowników **do szeregów klasowych organizacyj zawodowych**, celem przeprowadzenia zwycięskiej obrony zagrożonych praw!"

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Szczawnica, w połowie sierpnia.

O to się nikt ani przezbywać nie może, że najpiękniejszem uzdrowiskiem w całej Polsce, — to przemiła Szczawnica. Na piękno składa się położenie nietylko miejscowości, ale cała okolica, nietylko kąpielisko przemiłe, ale przebajkowe Pieniny, oraz sama cudna droga, czy to od Starego Sącza, jako ostatniej stacji kolejowej, czy od Nowego Targu. Osobiście wolę drogę ze Starego Sącza, choć i ta druga ma swój urok i grzeszy oryginalnem się do człowieka przymilaniem. Ale ta wspaniała droga — szczególnie naddunajcowa, sprawia prawdziwą rozkosz zadowolenia, gdy do tego wygodnem autem pruje się tę przestrzeń w piękny wczesny ranek letni.

Z Krakowa nocnym pociągiem wyjechać najlepiej przez Tarnów—Nowy Sącz—Stary Sącz i jest się na godzinę 7 rano w Szczawnicy. Z Warszawy pociągiem pośpiesznym o godzinie 14'55, ze Lwowa pociągiem z przesiadaniem się w Tarnowie, albo tak zwanym wagonem krynickim do Starego Sącza. Kto już przejeżdżał z Warszawy przez Kraków—Tarnów—Nowy i Stary Sącz i stąd jechał automobilem do Szczawnicy, niech dla odmiany jedzie przez Kraków—Suchą—Chabówkę do Nowego Targu i stąd automobilem, czy autobusem do Szczawnicy i po drodze zobaczy ruiny zamku w Czorsztynie, — a nawet zapragnie od Czorsztyna do Szczawnicy przejechać łodzią po Dunajcu. Przy pogodzie ujrzy wspaniałą panoramę Tatr, a w Czorsztynie podadzą mu pstrąga, którego przed przyjęciem w czeluście żołądka radzę podlać wyborną żydowską śliwowicą, którą piją nawet najwięksi abstynenci z profesji. Rzecz prosta, że tego przysmaku nie dodają bezpłatnie, ani do biletu kolejowego, ani autobusowego, tylko trzeba osobno w schronisku w restauracji zapłacić. Lecz to do kuracji szczawnickiej warto dołożyć.

Szczawnica w tym roku wykazuje niezłe ożywienie i co ważne, że teraz napływają zamówienia liczne na wrzesień, bo jakby się zmówiono, słyszy się wokół, że jesień wczesna będzie tu cudna. Znać poprawę i starania, choć przy dzisiejszych warunkach finansowych i przy dobrych chęciach nie da się sprostać zadaniu. W Szczawnicę trzebaby włożyć kilka miljonów, toby powstać z niej mogło wprost światowe uzdrowisko. Ta znakomitość wód, jaką się odznacza „Józefinka", „Stefan", „Walerja" czy „Szymon", to coś wprost z niczem nie do porównania. Wszystkie wody Emskie i Selterskie niech się schowają w kozi róg przed przeznakomitą „Józefinką"! Rezultaty picia wód szczawnickich są wprost nie do uwierzenia. Lecz akcesorja kuracji pozostawiają — niestety — wiele do życzenia, lecz mało wygód ma kuracjusz lecz mało postępu i kultury spotyka się w tym cudzie natury, jakim jest Szczawnica, lecz zamało się dba o to, żeby racjonalnie leczono i racjonalnie wykorzystano, co dla zdrowia ludzkiego potrzebne. Za mało „Józefinki" nawet. Dlaczego Zakład nie poczyni nowych wierceń? Dlaczego nie buduje nowych łazienek, dlaczego przeważnie pro wadzi się Zakład po „staroświecku"?

W niektórych wypadkach nawet zmieniło się na gorsze. Przecież np. Zakład Dra Kołaczkowskiego ze śmiercią założyciela chyli się mocno ku upadkowi tak pod względem higieny, jak i żywienia pensjonarjuszów. Służba sobie często lekceważy obowiązki, a kuchnia zupełnie się nie liczy z tem, kto i jak jadać powinien i podaje bez żadnego racjonalnego wyboru. Pacjent jest tylko na to, by opłacał taksy, lekarzy, aptekę i pchał w siebie bezapelacyjnie to, co mu ugotują, jakby z łaski. Z tem zdaje się nikt w Szczawnicy nie liczy się i tego nie dopilnowywa, a pan komisarz zdrojowy chyba na to jest, żeby się wszystkiem zajmował, tylko nie tem, co do niego nietylko należy, ale co jest jego obowiązkiem. Czy np. wie, że w Zakładzie Dra K. służący wylewa piwociny na park? Czy w ten sposób może ozonizuje się powietrze pacjentom, chorym na płuca, czy to do poprawy bujniejszego wyrostu drzew szpilkowych się nadaje?

Był w Szczawnicy raut na Instytut balneologiczny w Polsce. Wiele serdecznych zabiegów i dr. Żulińskiego i całego komitetu z przezacnych osób złożonego. Zebrano paręset złotych! Uśmiech dobrotliwego szyderstwa osiada na ustach, gdy się o tem mówi. Instytutu balneologicznego w Polsce ani się nie wytańcuje, ani nie zakupi za balneologiczne mareczki. To są marzenia ściętej głowy. Tą sprawą musi się poważnie zająć państwo. Instytut balneologiczny powinien tworzyć rząd. — Przecież to wstyd, żeby Polska nie miała dotychczas ani jednego instytutu balneologicznego w kraju. Przecież to wstyd, że, gdy na czele służby zdrowia stoi lekarz, żeby nie przychodził przed Sejm z żądaniem dotacji na cele instytutu balneologicznego w Polsce! O ile było słychać, to przy ostatnim budżecie w komisji budżetowej w Sejmie poseł Szczepański stawiał wniosek o dotację 100 tysięcy złotych na zapoczątkowanie prac w kierunku utworzenia Instytutu balneologicznego, ale wniosek ten przepadł już w komisji jednym głosem i na plenum Sejmu nie przyszedł. Siedzą w Sejmie posłowie Krukierek i hr. Stadnicki, ale o Instytut balneologiczny ani palcem w bucie nie kiwnęli, a znawcy twierdzą, że wogóle zacznie się upadek wszystkich zdrojowisk polskich, jeśli państwo Instytutu balneologicznego nie stworzy i lecznictwa uzdrowiskowego nie pchnie się na racjonalne drogi.

Pierwsze jaskółki upadku tego roku się pokazują widocznie. Nietyle wystawa poznańska, nietyle chłodne lato, nietyle zubożenie dało się we znaki, ile pacjenci mają dość tych patrjotycznych apelów: „popierajcie krajowe uzdrowiska", a tu one nie stoją na wysokości zadania i nie spełniają należycie wobec społeczeństwa zobowiązań w ogólności, a wobec kuracjuszów w szczególności. Zdzierstwo uprawiać to umieją w naszych uzdrowiskach, ale dać za ciężkie pieniądze, co chory potrzebuje i mieć powinien, tego doczekać się trudno. Mówmy prawdę w oczy: kto naprawdę chce mieć poratunek zdrowia, szuka go poza krajem i tylko trudności z obcym językiem powstrzymują wielu od wyjazdu. Poza krajem znać na każdym kroku racjonalistykę leczenia i wyleczania, a przedsiębiorcy nietylko żyją myślą, jakby tu tego „panocka" najlepiej ze skóry obedrzeć.

Lecz pomimo wszystko. Kto chory na katar płuc, komu grozi gruźlica, kto po zapaleniu płuc, czy opłucnej, komu bronchit dokucza, niech jedzie do Szczawnicy. Niech pije boską „Józefinkę", — niech płucze „Walerją", niech i „Stefanem" nie gardzi, a będzie mi wdzięcznym, żem go do tej przeuroczej miejscowości przyjechać namówił. Bo zdrowie mocno podreperuje, o ile go całkiem odrazu nie zdobędzie. — Z własnego doświadczenia znam wspaniałe skutki Szczawnicy i gdzie mogę i komu mogę serdecznie i z głębokiego przekonania ją zalecam. Gdyby nie ona, to o wiele tysięcy ludzi więcej gryzłoby już przedwcześnie ziemię i powiększyłoby grono aniołków.

Krytykować, braki wskazywać i kto zasługuje, go skarcić, tego nie zaniecham, bo co czynię, czynię tylko z najlepszych pobudek i chęci przysłużenia się dobrej sprawie.

A. Sz.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWE ZASTĘPSTWA BANKU POLSKIEGO

Bank Polski zawiadamia, że dnia 19 bm. rozpoczną swe czynności dalsze nowe zastępstwa w Garwolinie, Makowie Mazowieckim, Radzyniu, Siedlcach (?) Skolem i Wyszkowie. Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., śmietanka 1 litr 60—70 gr., śmietana kw. 1 litr 1'80 do 2'40 zł., masło zwycz. 1 klg. 5—5'20 zł., jaja 1 szt. 16—19 gr., kury 1 szt. 5—8 zł., kurczęta 1 para 3—7 zł., kaczki 1 szt. 3—6 zł., gęsi 1 szt. 10—12 zł., jabłka kompot. 1 klg. 1—1.50 zł., gruszki 1 klg. 1—2 zł., śliwki zagr. 1 klg. 1.80—3 zł., maliny ogrod. 1 litr 2—2.50 zł., maliny leśne 1 litr 1.40—1.50 zł., ziemniaki 1 klg. 14—15 gr., buraki ćwikl. 1 klg. 18—20 gr., marchew 1 klg. 20—25 gr., cebula kraj. 1 klg. 30—35 gr., kapusta biała głow. 1 sztuka 25—35 gr., kapusta włoska 1 szt. 20—30 gr., kalafiory 1 szt. 40—90gr., sałata 1 szt. 8—10 gr. ogórki 1 kopa 0.80—2 zł., pietruszka 1 klg. 30—40 gr., pomidory 1 klg. 1.60—2 zł., fasola szpar. żółta 1 klg. 50—60 gr., fasola szpar. zielona 1 klg. 40—45 gr., bób 1 litr 25—30 gr., barszcz 1 litr 30—35 gr.

Rozpadanie się komunizmu zachodniego

Minęły czasy, gdy komunizm był zagadnieniem dnia, gdy partje komunistyczne Europy zdawały się być czynnikiem mogącym wywrzeć wpływ na bieg dziejów. Partje komunistyczne w Europie skurczone, słabe zachowały tylko rolę rozbijaczy proletarjatu, uniemożliwiających zwrócenie wszystkich sił klasy pracującej przeciw kapitalizmowi. W tej roli jednak zdołały dokazać niemało.

Jeśli w Niemczech partja socjalistyczna zmuszona jest, aby nie dopuścić Hugenberga do władzy zasiadać w rządzie z przedstawicielami wielkokapitalistycznej Volkspartei i zgoła monarchistycznych klerykałów bawarskich, tylko przez nienawiść Wittelsbachów wobec Hohenzollernów, popchniętych do ugody z republikanami, jeśli w szeregu krajów niemieckich fungują czysto reakcyjne rządy z udziałem faszystów, to jest to dziełem komunistów, którzy odciągnęli od czynnego udziału w walce parlamentarnej trzy miljony głosów robotniczych. Ich 54 posłów w Reichstagu i mniej liczne grupy w sejmach krajowych, to parlamentarnie siła martwa, głosują bowiem zawsze za każdem wotum nieufności dla każdego rządu, skutkiem czego za kapitalizmem stoi zwarta masa burżuazyjno - drobnomieszczańska, sekundowana w walce z klasą pracującą przez obałamuconą przez komunizm część tejże klasy pracującej, gdy po lewej stronie walczy wprawdzie przeważająca część proletarjatu, ale nie cały. Jeśli we Francji utrzymuje się przy sterze rząd prawicowy, to ma robotnik francuski do zawdzięczenia rozbiciu, spowodowanemu przez komunizm.

Komuniści są również dzielnymi pomocnikami faszyzmu zarówno tem, że głosując zawsze przeciw każdemu rządowi bez względu na jego skład i program, mogą tam, gdzie są języczkiem u wagi, uniemożliwić poprostu rządy parlamentarne, jak i tem, że nietylko nie chcą brać udziału w walce czynnej z faszyzmem, ale podjudzają obałamuconych robotników do napaści na robotnicze organizacje obronne. Berlińska „Rothe Fahne" w każdym numerze nazywa Reichsbanner, organizację robotników niemieckich dla przeciwstawienia się ewentualnemu zamachowi stanu, „bandą socjalfaszystów", a napady komunistów z nożami na wracających samotnie do domu reichsbannerowców świadczą, że na obelgach się tu nie kończy.

W tych warunkach fakt oczywistego rozpadania się zachodnich partyj komunistycznych ma pierwszorzędne znaczenie dla przyszłości proletarjatu europejskiego. A rozpadają się one w oczach. Zarząd francuskiej partji komunistycznej wyrzucił w ostatnich dniach z partji całą organizację alzacką, najsilniejszy swój okręg, jedyny, gdzie komuniści zdołali obsadzić stanowisko burmistrza większego miasta, jak Strassburg, za nieposłuszeństwo.

To samo „nieposłuszeństwo" będące poprostu odruchem samodzielnej myśli szerzy się epidemicznie w komunistycznej partji niemieckiej. Tylko że tam nietylko się wyrzuca, tam ludzie masowo występują z partji komunistycznej częściowo tworząc nowe organizacje, a częściowo wracając do partji socjalistycznej. To ostatnie jest tem charakterystyczniejsze, że komunizm rozwój swój w Niemczech zawdzięcza przedewszystkiem temu, że socjaliści są tam zmuszeni tworzyć koalicje rządowe z partjami społecznie bynajmniej nie postępowemi, aby ocalić republikę. Wytwarza to niezwykle wdzięczne pole dla agitacji na lewo od partji socjalistycznej i do pewnego stopnia tłumaczy fakt, że tak wielu robotników niemieckich dało się opętać agitacji komunistycznej. A mimo to **komunizm się rozpada.** Od paru miesięcy wszystkie wybory do rad zakładowych **kończą się klęską list komunistycznych.** W zakładach, gdzie mieli dotąd większość, spadają na dziesięć procent i mniej. Forsownie urządzane awantury nietylko nie budzą zapału, ale wzbudzają niechęć w samych szeregach komunistycznych. Dzień 11 sierpnia w Berlinie był jaskrawym dowodem upadku ich wpływów.

Po wielotygodniowych zapowiedziach „Rothe Fahne", że proletarjat berliński nie pozwoli „bandom socjalfaszystów", t. j. Reichsbannerowi manifestować w Berlinie, po długiem podniecaniu do rozlewu krwi bratniej, uroczystości niedzielne odbyły się w największym spokoju. Tak silna niedawno partja komunistyczna nie zdołała ich nawet zamącić mimo całej najgorszej woli.

Wszystkie te objawy pozwalają nam skonstatować, że w ewentualnej walce o demokrację niema powodu proletarjat obawiać się uderzenia komunistycznego noża w plecy, gdyż nóż ten trzymająca ręka nazbyt już osłabła.

W. J. G.

Wiadomości polityczne

GROŹBA PRZESILENIA W NIEMCZECH

Jak stwierdza prasa berlińska, wyjazd ministrów Severinga i Wissela do Hagi pozostaje w związku **z ostremi przeciwieństwami,** jakie ujawniły się w łonie gabinetu w sprawie reformy ubezpieczeń od bezrobocia. Ministrowie obecni w Berlinie przyszli do wniosku, że bez porozumienia się z bawiącymi w Hadze ministrami finansów i gospodarki, gabinet nie może powziąć decyzji. W poniedziałek ministrowie Severing i Wissel odbyli w Hadze narady z czterema swoimi kolegami, wchodzącymi w skład delegacji niemieckiej na konferencję haską. Jak donosi „Berliner Tageblatt", **największe trudności** wynikły w sprawie podwyższenia składek ubezpieczeniowych. „Deutsche Allg. Ztg." stwierdza, że minister pracy zamierza **podać się do dymisji,** ponieważ Związki zawodowe nie zgadzają się z jego stanowiskiem, centrum zaś określa jego propozycje jako niewystarczające.

O ZAGŁĘBIE SAARY

„Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że Stresemann wręczył 12 bm. Briandowi memorandum w sprawie zagłębia Saary. Memorandum ma być bardzo krótkie i ma się ograniczać do streszczeń rozmów, które przeprowadzone były w tej sprawie między ambasadorem niemieckim w Paryżu von Höschem a sekretarzem generalnym francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Berthelotem w sprawie warunków, na jakich zagłębie Saary mogłoby być ewentualnie **zwrócone Niemcom przed terminem.** Pozatem memorandum zawiera propozycje co do ustanowienia pewnego rodzaju systemu przejściowego celnego i gospodarczego. Briand miał przyrzec, że zbada dokument dokładnie.

NIEJASNE POŁOŻENIE W MANDŻURJI

Donoszą z Szangaju, że władze chińskie proklamowały **na terytorjum** kolei wschodnio-chińskiej **stan oblężenia.** Na zachód od Charbina wykoleił się pociąg towarowy. Jedna osoba została zabita. Władze chińskie **aresztowały dalszych 200 funkcjonarjuszy sowieckich,** podejrzanych o propagandę komunistyczną. Według doniesień z Nankinu wojska rosyjskie w Mandżurji, posuwają się wzdłuż granicy w demonstracyjny sposób naprzód. Lotnicy przelatują nad terytorjum Mandżurji. Gubernator Mandżurji prosił o przysłanie posiłków do Pogranicznaja.

Z życia robotniczego

STRAJK NA KOPALNIACH SKARBOWYCH W KRÓL. HUCIE ZLIKWIDOWANY

Dnia 8 bm. odbyła się konferencja w inspektoracie pracy 48 obwodu celem zlikwidowania strajku. Na konferencji byli obecni Rada zakładowa pola wschodniego i zachodniego, dyrektor dr. Zagórowski, główny inspektor p. Piotrowski oraz przedstawiciele CZG i ZZP. Przewodniczył konferencji zastępca komisarza demobilizacyjnego inżynier Maske, który zreferował tło strajku, który wybuchł z tego powodu, że **polskie kopalnie skarbowe nie chciały podwyższyć stawek akordowych** w myśl wyroku komisji arbitrażowej z dnia 18 marca br. Generalna dyrekcja motywowała swój krok tem, że przeciętny zarobek na polskich kopalniach skarbowych wynosi dla górników pracujących w akordzie 14.52 zł.

Wysokość zarobku na polskich kopalniach skarbowych ma swoje źródło w systemie premjowym, stosowanym na kopalniach. Górnik śląski rozumuje w ten sposób, że jeżeli w dniu 28 lutego stawka akordowa od wózka wynosiła 0,70 groszy, to z dniem 1 marca powinna wynosić 0,74 zł. Ale stawek akordowych w myśl podwyżki 5 proc. nie podniesiono, wobec czego górnicy pracujący w akordzie żądali od przedstawicielstwa Rady zakładowej interwencji u dyrekcji. Ta odrzucała żądania. Rada zakładowa spór zarobkowy w formie skargi oddała do komisji poj. arbitr., która słuszne stanowisko zajęła, gdyż faktycznie wyrok komisji poj. arbitr., zatwierdzony przez ministerstwo pracy i Opieki społecznej, nie może być przedmiotem obrad komisji.

Kwestję podwyższenia zarobków kopalnie zwlekały, górnikom brakło cierpliwości i w dniu 6 bm. załoga pola wschodniego zastrejkowała. W dniu 7 sierpnia przyłączyła się załoga pola zachodniego. Pertraktacje prowadzone w dniu 8 bm. dały rezultat, że polskie kopalnie skarbowe zobowiązały się dać od wózka 0,04 zł. za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec. Co do lipca ma nastąpić rewizja stawek akordowych. Rada zakładowa wyraziła swoją zgodę i strajk został przez załogę zlikwidowany w dniu 9 bm.

MIECZYSŁAW WALLIS

Trzy tygodnie w Hiszpanji

Eskorjal

—o—

FASADA I PLAN

Olbrzymi blok z szarego granitu; nagie mury; setki małych prostokątnych okien, w czterech rogach wieżyczki; pośrodku okrągła kopuła, oskrzydlona dwiema wieżami; całość mająca w sobie coś z więzienia lub koszar. Wielka szara bryła na tle szarego wału górskiego. To Eskorjal: gmach, zwany przez Hiszpanów „ósmym cudem świata", olbrzym kamienny, postawiony na rozkaz Filipa II w pustkowiu Sierra de Guadarrama.

Olbrzym ten zawiera wewnątrz: pałac, kościół, mauzoleum, klasztor, szkołę bibljotekę, galerję obrazów.

Idea i plan Eskorjalu zostały przemyślane przez króla i jego współpracowników aż do najdrobniejszych szczegółów. Wszystkie części olbrzymiej budowli grupują się dokoła kościoła, w kościele wszystko jest podporządkowane ołtarzowi głównemu. Nietylko ideowo ale i architektonicznie ołtarz główny jest ośrodkiem, sercem całego gmachu. Apartamenty królewskie są umieszczone w ten sposób, że monarcha ze swej sypialni ma widok, przez otwór w ścianie, na ołtarz główny. Pod ołtarzem głównym znajduje się „Panteon królów".

Plan jest w architekturze rzeczą najważniejszą, ale jeszcze nie wszystkiem. Piękno elewacji Eskorjalu nie dorównało pięknu planu. Odpycha ona swą oschłością, swym chłodem. Brak jej powabu... brak uśmiechu.

POKOJE FILIPA II.

W jednem ze skrzydeł Eskorjalu na pierwszem piętrze, mieszczą się, zachowane wiernie, pokoje Filipa II. Gabinet o ścianach bielonych wapnem z krzesłem i biurkiem drewnianem i szafką książek. Na ścianach kilka obrazków, w tem jeden przedstawiający „Siedem grzechów głównych". Z tej celi klasztornej Filip, daleki, niewidzialny rządził swem olbrzymiem państwem, tutaj snuł plany sojuszów i wojen, dyktował listy, podpisywał dekrety, przyjmował ambasadorów. Tutaj, pan pół świata, władca Hiszpanji, Ameryki, Niderlandów, Medjolanu, Neapolu, Sycylji i Sardynji, umartwiał się i rozmyślał o rzeczach ostatecznych. Obok alkowa z wąskiem łóżkiem, w którem umarł, po długiej i wstrętnej chorobie, ściskając palcami krucyfiks, patrząc przez otwór w ścianie na złocisty przepych ołtarza.

Fanatyczny katolik, protektor inkwizycji, nieprzejednany wróg protestantów i „heretyków", okrutnik, despota, człowiek ponury, milczący, zamknięty w sobie, lubiący wszystkie swoje czyny osłaniać tajemnicą, asceta, samotnik, odludek: oto tradycyjny, mało pociągający wizerunek Filipa. Nie zapominajmy jednak, że wizerunek ten pochodzi przedewszystkiem od historyków niemieckich i angielskich, jego przeciwników politycznych i religijnych. Nie mam wcale zamiaru „wybielać" Filipa, ale muszę podnieść, że nie był on znowu takim potworem, jakim go się często przedstawia. Jego fanatyzm, jego nietolerancja płynęła z jego religijności, która była żarliwa i szczera. Jak w Eskorjalu wszystko grupuje się dokoła kościoła, tak w duszy Filipa — pod tym względem był on jeszcze duszą średniowieczną — wszystko grupowało się dokoła religji. Jego życie ascetyczne było tylko konsekwentnem urzeczywistnieniem ideału chrześcijańskiego. Był często niegodziwy, ale umiał też być wspaniałomyślny, jak o tem świadczy łaskawe przyjęcie przez niego księcia Medina Sidonia po klęsce „niezwyciężonej Armady". Na pozór zimny i oschły, posiadał upodobania i zamiłowania, świadczące o bogatem życiu uczuciowem. Interesował się przyrodoznawstwem, zwłaszcza fizyką i astronomją. Był szczerym, wielostronnym i subtelnym miłośnikiem i znawcą sztuki, mecenasem i przyjacielem malarzy: wielkiego Tycjana, Antoniego Mora, Sancheza Coello. Znał się na architekturze: w opracowaniu planów Eskorjalu brał udział wybitny. Ze wszystkich krajów ściągał artystów do ozdobienia tego gmachu. Był zapalonym zbieraczem obrazów, miniatur, sztychów, rękopisów, książek. O zdolnościach i pasji kolekcjonerskiej Filipa świadczą po dziś dzień zarówno bibljoteka i galerja obrazów Eskorjalu, jak muzeum Prado w Madrycie.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 sierpnia.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM IM. BARĄCZA I DO ZBIORÓW FELIKSA JASIEŃSKIEGO

W dzień świąteczny, tj. **we czwartek dnia 15 bm. odbędzie się wycieczka TUR do Muzeum im. Erazma Barącza w gmachu przy ul. Karmelickiej L. 51.** W muzeum tem znajdują się kilimy polskie, dywany wschodnie, broń, oraz malarstwo XIX wieku. Po zwiedzeniu tego muzeum wycieczka **TUR uda się do gmachu im. Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11, gdzie zwiedzi niedawno pomieszczone tam zbiory Feliksa Jasieńskiego,** bezcenne gobeliny, dywany i sprzęty różnych epok, oraz sztuka japońska.

Zbiórka punktualnie o godz. 10'30 przedpołudniem przed muzeum im. E. Barącza ul. Karmelicka 51. Karta uczestnictwa 50 gr. od osoby.

Wycieczką tą kończy TUR zwiedzanie zabytków i dzieł sztuki m. Krakowa, **a rozpocznie zwiedzanie zakładów użyteczności publicznej.**

ZWIEDZANIE GAZOWNI MIEJSKIEJ

W piątek dnia 16 bm. zwiedzi TUR zakłady gazowni miejskiej. Jest to pierwsza wycieczka TUR w bieżącym roku z cyklu zwiedzania zakładów użyteczności publicznej. **Po zakładach oprowadzać będą inżynierowie tej instytucji w obecności dyrektora Seiferta.**

Zbiórka punktualnie **o godzinie 6 wieczorem przed gazownią przy ul. Gazowej 16.**

Towarzysze ze Związku Zakładów użyteczności publicznej, jak również towarzysze z innych Związków, winni przybyć na wycieczkę. Uczestnictwo 30 groszy od osoby.

—ooo—

Wycieczka na Powszechną Wystawę do Poznania

Towarzysze robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania celem ujrzenia po dziesięciu latach niepodległości Polski dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział. W tym celu zarząd główny TUR'a organizuje tam wycieczkę. Prócz wystawy, wycieczka zwiedzi miasto; ciekawe budowle, ogród zoologiczny, wspaniałą palarnię i t. p. Wyjazd z Warszawy dnia 7 września (w sobotę) w nocy. Powrót dnia 11-go września (we środę) rano. Opłata: przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje — wynoszą po 50 złotych od osoby: wpłacenie połowy tej kwoty obowiązuje przy zapisie, reszta na trzy dni przed wycieczką. Pożywienie: uczestnicy płacą sami. Zamówione będą wspólne posiłki; ceny: obiad i kolacja po 2'50 zł., śniadanie 1'50 zł. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat generalny TUR, ulica Czerwonego Krzyża 20 (gmach ZZK) czwarte piętro, tel. 325-03, do dnia 1 września codziennie, prócz dni świątecznych od godziny 5—7 wieczorem. Prowadzi wycieczkę senator Dr. Kopciński. Tylko kandydaci, którzy opłacą przynajmniej 15 złotych tytułem zaliczki, będą brani pod uwagę.

—ooo—

W SPRAWIE PODATKU SZYLDOWEGO. — Magistrat wzywa ponownie właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, tudzież osoby wykonujące zawody wolne i zajęcia zarobkowe (lekarze, adwokaci, inżynierowie itp.), którzy w terminie zakreślonym w rozporządzeniu magistratu zaniedbali obowiązku zgłoszenia do opodatkowania utrzymywanych dla anonsowania względnie reklamowania swych przedsiębiorstw i zawodów — szyldów, napisów, plakatów, znaków firmowych i reklamowych, gablotek, lamp reklamowych, godeł itp. przedmiotów, aby w dodatkowym terminie do dnia 30 bm. złożyli w Wydziale II magistratu, pl. WW. Świętych L. 6, przepisane powyższem rozporządzeniem magistratu deklaracje podatkowe na formularzach. Przedsiębiorstwom obowiązanym do zgłoszenia, które nie zastosują się do niniejszego wezwania wymierzony będzie podatek szyldowy z urzędu na podstawie dat posiadanych przez magistrat.

PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZO - OGRODNICZA DLA GŁUCHONIEMYCH Willa Góra kolo Modlina przyjmuje głuchoniemych absolwentów instytutów i szkół oraz głuchoniemych do lat 20, którzy w szkołach ogólnokształcących nie byli, lecz wykazują zdolność zupełną do pracy zawodowej. Szkoła kształci zawodowo w stolarstwie i kołodziejstwie. Na miejscu internat. Warunki zdrowotne bardzo dobre. Wszelkich informacyj na żądanie udziela dyrekcja szkoły. Podania składać należy do dnia 20 sierpnia bezpośrednio do Dyrekcji.

W PAŁACU SZTUKI przy placu Szczepańskim rozpoczął się gruntowny remont wszystkich salonów, oraz remont kaloryferów. Ponadto szkli się na nowo świetliki, tak, że we wrześniu całe wnętrze będzie prawie nowe. Otwarcie sezonu nastąpi w pierwszej połowie września już w odnowionych salach. Nowy sezon zapowiada się niezwykle bogato.

PORAŻENIE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Wczoraj o godz 1 pop. zdarzył się fatalny wypadek. W czasie zakładania kabli w ul. Kącik w Podgórzu, wskutek nieostrożnej jazdy furmanką przez woźnicę, koń wszedł na leżący na ulicy kabel i został momentalnie porażony, tak, że musiano dobić nieszczęśliwe zwierzę. Parobek Jan Mróz (l. 21), chcąc usunąć kabel uległ także porażeniu. Lekarz pogotowia opatrzył Mroza, któremu nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

WPADŁA POD PĘDZĄCY SAMOCHÓD w ul. Starowiślnej Malka Gałkowa l. 55, żona kupca. Doznała ona zranienia głowy orz ogólnych kontuzyj. Ofirę wypadku opatrzył lekarz pogotowia poczem przewiózł ją do szpitala.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Świt, dzień i noc" Niccodemiego, która dzięki koncertowej grze Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki zapełnia codziennie widownię, daną będzie jeszcze tylko dwa razy: dziś we środę i jutro we czwartek.

—ooo—

SPORT

WARSZAWIANKA — CRACOVIA. We czwartek 15 bm. odbędą się na boisku Cracovji o godzinie 5 popołudniu zawody ligowe o mistrzostwo Polski między drużynami Warszawianki i Cracovji. Mistrzowskie to spotkanie jest dla Cracovji bardzo ważne, uzyskanie bowiem w tych zawodach dwóch punktów może biało-czerwonych przesunąć w górę tabeli mistrzowskiej, — podczas gdy strata każdego punktu może być w konsekwencji bardzo przykrą. Warszawianka w swej obecnej formie przedstawia bardzo groźnego przeciwnika. Bilety w przedsprzedaży już są do nabycia w firmach jak zwykle.

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK SEJMU TOW. DASZYŃSKI, przybył na kilkudniowy odpoczynek do Nałęczowa i zamieszkał w pałacu Małachowskich.

NIE SAMOCHODEM. PAT donosi: Zamieszczona w kilku pismach wiadomość o przyjeździe do Nicei p. Stanisława Cara, ministra sprawiedliwości samochodem z Warszawy, jest niezgodna z prawdą, gdyż p. minister nie udał się na wypoczynek letni samochodem, a samochód jego pozostaje w Warszawie w garażu.

PRZYBYCIE ZWŁOK Ś. P. MAJ. IDZIKOWSKIEGO DO KRAJU. Około 20 bm. spodziewane jest przybycie do Gdyni „Iskry" ze zwłokami śp. majora Idzikowskiego. W powitaniu zwłok weźmie udział lotnictwo, przyczem do Gdyni pojadą delegacje, eskadry ze wszystkich pułków lotniczych, oraz marynarka wojenna. Data pogrzebu w Warszawie nie jest jeszcze ustalona ze względu na to, że data przybycia „Iskry" może być jedynie określona w przybliżeniu na 20 bm. Ceremonjał pogrzebu rozpatrywany jest przez gabinet ministra spraw wojskowych. W toku obrad ustalono, że pogrzeb odbędzie się w każdym razie w końcu bm.

ZABÓJSTWO NA TLE MIŁOSNEM WE LWOWIE. W poniedziałek przedpoł. na ul. Legjonów w pobliżu teatru miejskiego, rozegrała się krwawa tragedja. Konduktor tramwajowy Stanisław Podwyszyński 6 strzałami z rewolweru zabił listonosza Józefa Dorosza. Na widok policji zabójca zaczął uciekać. Gdy policjant bezskutecznie wezwał go do zatrzymania się, policjant wystrzelił i zranił P. ciężko. Przewieziony do szpitala w parę godzin zmarł. Wedle przeprowadzonego śledztwa morderstwo miało tło erotyczne, mianowicie Dorosz miał uwieść żonę Podwyszyńskiego.

ECHA GŁOŚNEGO MORDU W BARANOWICZACH. W głośnej sprawie zabójstwa funkcjonarjusza policji przez urzędnika sowieckiego Apanasiewicza w maju br. w Baranowiczach (śledztwo umorzone z powodu zgonu) prowadzone było dochodzenie przeciw Katarzynie Wienerówne, jako wspólniczce w tem zabójstwie. Wienerówna wypuszczona została na skutek decyzji władz sądowych za kaucją i przebywa w sowietach. Obecnie śledztwo to przeciw Wienerównie ulegnie umorzeniu wobec braku dowodów winy.

DOM SPŁONĄŁ OD PIORUNA. Uderzył dwukrotnie piorun w dom Daniela Grubisza w Olpinach pow. Jasło, powodując pożar, który zniszczył dom, zapasy zboża i paszy, wyrządzając szkodę na 7.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

KRWAWA BÓJKA W CHROSTOWIE. Dnia 11 bm. między godz. 21—22, powstała bójka na tle osobistych porachunków między Michałem Sionkiem i Wojciechem Sionkiem z Kamyka powiat Bochnia, a Andrzejem Taborem ze Stradomki, Leonem Woźniakiem i Józefem Cesalem z Chrostowej, w czasie której Sionkowie zadali Taborowi ciężkie, zaś Woźniakowi lekkie uszkodzenie ciała. Wymienieni zostali przytrzymani i oddani sądowi grodzkiemu w Wiśniczu.

ARESZTOWANIE BYŁEGO MAJORA POD ZARZUTEM ZAMORDOWANIA ŻONY. W jednej wsi pod Złoczowem, aresztowano b. majora Tadeusza Rylskiego pod zarzutem, że zastrzelił swoją żonę. Tło tej sprawy jest następujące: Przed kilku miesiącami znaleziono majorową Zofję Rylską zastrzeloną wśród tajemniczych okoliczności w parku pałacu w Pietryczach koło Kresnego. Dochodzenia doprowadziły do rozprawy przed sądem okręgowym w Złoczowie, jednakże mjr. Rylski nie został uznany sprawcą morderstwa. Ważne okoliczności spowodowały wyłączenie sądu złoczowskiego i wyznaczenie sądu w Przemyślu do przeprowadzenia śledztwa. Sędzia śledczy z Przemyśla przybył do Pietrycz i przeprowadził nowe dochodzenia w asyście lekarza rzeczoznawcy. Sędzia zarządził ekshumację zwłok i przeprowadzenie nowej sekcji. Lekarze stwierdzili, że jakkolwiek wypadek wydarzył się przed miesiącami, jednak można stanowczo zauważyć, że strzał rewolwerowy nie padł z prawej strony, lecz z lewej, co ma być potwierdzeniem dokonania morderstwa, a nie samobójstwa. Sędzia śledczy polecił odesłać głowę zastrzelonej do zakładu medycyny sądowej we Lwowie, gdzie przeprowadzone będą szczegółowe badania. B. mjr. Rylski został odstawiony do więzienia w Przemyślu. Śledztwo przeciw Rylskiemu opiera się także na zeznaniach rządcy dóbr Pietrycze, że Rylski zastrzelił żonę, aby odziedziczyć jej olbrzymi majątek.

CIELĘ POWODEM KATASTROFY SAMOCHODOWEJ. Dnia 11. bm. koło godz. 19-tej przejeżdżało na terenie gminy Głoszków pod Rzezawą auto ciężarowe Nr. Kr. 95430, będące własnością Abrahama Reinholda i Jakóba Dorfa z Brzeska, prowadzone przez szofera Burysia Tauermana. W pewnym momencie wybiegło przed auto pasące się tuż przy gościńcu cielę, wskutek czego szofer zatrzymał nagle auto, które w następstwie tego wpadło do przydrożnego rowu i przewróciło się. W aucie znajdowało się kilka osób z pośród których właściciel auta Reinhold doznał zwichnięcia lewej ręki, Ryfka Schiff z Brzeska zdarcia naskórka na twarzy i potłuczenia prawej ręki i nogi, Marja Liebermann zaś została oddana do szpitala w Brześciu, gdyż zachodzi podejrzenie złamania żeber. Według opinji lekarza dr. Sischla z Brzeska żadnej z osób uległych wypadkowi nie grożą poważniejsze następstwa.

TRAGEDJA MIŁOSNA W ŁODZI. W niedzielę wieczorem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Karola rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Około godziny jedenastej przejeżdżała taksówka, która zwolniła przed przystankiem tramwajowym. — W tym momencie zbliżył się jakiś mężczyzna i oddał do wnętrza 5 strzałów z rewolweru. Siedzący w taksówce mężczyzna wyskoczył i pomimo broczenia krwią przy pomocy nadbiegłego policjanta obezwładnił strzelającego. Pasażerów taksówki: Kazimierę Karpińską oraz jej towarzysza o nieustalonym jeszcze nazwisku, odwieziono w ciężkim stanie do szpitala. Strzelającym okazał się Władysław Pietrzak lat 21, którego aresztowano. Zeznał on, że Karpińska była jego kochanką i zdradzała go. Gdy ujrzał ją z nowym kochankiem, pod wpływem zazdrości postanowił obydwoje zastrzelić.

5 OSÓB OTRUTYCH MIĘSEM. W niedzielę w nocy w mieszkaniu rodziny Strzałków przy ulicy Poprzecznej 6 w Łodzi, cała rodzina złożona z 5 osób zatruła się mięsem. Gdy nad ranem sąsiedzi zauważyli, że drzwi do mieszkania Strzałków są zamknięte a Strzałkowie pozostali w domu, udano się do mieszkania i znaleziono tam całą rodzinę zatrutą. Stanisław Strzałek i syn jego 16-letni Michał odwiezieni zostali w agonji do szpitala.

WIELKA AFERA W URZĘDZIE CELNYM WILEŃSKIM. W sobotę w pobliżu Grajewa w godzinach południowych został zatrzymany były rzeczoznawca do spraw celnych przy wileńskim urzędzie celnym Karol Wiśniewski, zamieszany z ujawnioną ostatnio aferą celną, który podczas likwidacji afery i aresztowania jej członków zbiegł. Wiśniewski usiłował przekroczyć granicę. Okazało się, że podczas swego urzędowania w Wilnie dzięki porozumieniu z firmami eksportowemi narazil skarb państwa na straty w wysokości 12 miljonów zł. Dowiedziono mu paktowanie z firmami w 83 wypadkach.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA KOLEJOWYCH WTÓRNIKÓW PRZEWOZOWYCH. Organa policji wywiadowczej ujęły w Wilnie Ignacego Rawę, oskarżonego przez władze prokuratorskie o fałszowanie wtórników przewozowych PKP. Na podstawie tych sfałszowanych dokumentów Rawa dokonał oszustwa, podejmując w firmie Fejnblatt w Warszawie 1.400 zł. Rawę przekazano sędziemu śledczemu. Oszust poszukiwany był przez policję warszawską.

TRZYDNIOWY SEN PRZED ZGONEM. Niezwykły wypadek zdarzył się przed paru dniami w Janowie na G. Śląsku w mieszkaniu Jana Koszyka. Dnia 5 bm. przybył do Koszyka niejaki Kurtz Sandzik, rodem z Siemianowic, jako narzeczony córki Koszyka, Jadwigi, przebywającej obecnie w Poznaniu w zakładzie Bonifratrów. Po południu 5 bm. Sandzik położył się spać. Minęły dwa dni a Koszyk z przerażeniem spostrzegł, iż jego gość nie obudził się i nie można go było się dobudzić. Koszyk udał się do lekarza, który Sandzika kazał 8 bm. odwieźć do szpitala w Rożdzieniu, gdzie po chwilowem przebudzeniu się zmarł. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, Sandzik otruł się morfiną, która spowodowała trzydniową śpiączkę, a następnie śmierć. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość do córki Koszyka.

—ooo—

Z zagranicy

AWIONETKA POLSKA W PARYŻU. Na lotnisko w Orly przybyła awionetka polska, zbudowana przez studentów politechniki warszawskiej z pilotem Żwirką i nawigatorem inż. konstruktorem Wigurą. Awionetka polska dokonała przelotu z Warszawy przez Berlin, Frankfurt i Nancy, przelatując ogółem 1.600 klm. w ciągu 12 i pół godziny.

ZNOWU BROŃ DLA HEIMWEHRY. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Lincu: Pod adresem przewodniczącego Heimwehry z Austrji Górnej księcia Starhemberga nadeszło 5 skrzyń z amunicją i rynsztunkiem wojskowym. Policja w Lincu położyła areszt na owe skrzynie, które będą otwarte w obecności adresata.

LOT „ZEPPELINA" NAOKOŁO ŚWIATA. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Friedrichshafen, że we środę lub czwartek przedsięweźmie „Zeppelin" podróż naokoło świata. Obierze drogę przez Rosję, Syberję południową, część jeziora Bajkalskiego. Chiny i Japonję. Do Tokio spodziewa się przybyć w najbliższą niedzielę. Pobyt w Tokio będzie krótki, gdyż dr. Eckener pragnie z końcem miesiąca stanąć w Lakehurst w Stanach Zjednoczonych.

TEROR NA LITWIE. W Kownie wykonany został wyrok na Paskiewiczjusu, zabójcy policjanta. Został on skazany na śmierć wyrokiem z dnia 10 bm.

14 ZABITYCH W WYPADKU SAMOCHODOWYM. W Dallas (Texas) nastąpiło zderzenie pociągu z autobusem, wiozącym grupę wycieczkowiczów. Skutkiem zderzenia **14 osób zostało zabitych.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W AMERYCE. W wielu punktach Buffalo i w szeregu miast okolicznych dały się odczuć 12 bm. o godzinie 7.20 wstrząśnienia sejsmiczne, które trwały mniejwięcej 30 sekund. We wszystkich tych miejscowościach w szeregu budynków zachwiały się fundamenty, setki kominów zostało zburzonych, wiele ścian domów zarysowało się.

ROZMAITOŚCI

WŁAŚCICIELKA... LWOWA I 60 DOLARÓW ALIMENTÓW. Właścicielka całego obszaru na którym wybudowano Lwów...

Oczywiście, taka bujda powstać mogła za Oceanem, gdzie i kłamstwa i oszustwa posiadają zwykle większą fantastyczność. Więc była w Stanach Zjednoczonych „księżna" Augustynowicz — o książęcem nazwisku w Polsce nieznanem, która jednak popełniła „mezalians" i wyszła za skromnego pilota, Schoemakera. Otóż dama ta głośną była w r. 1924. Skarżyła ona wówczas rząd polski o odszkodowanie w sumie **60 miljonów dolarów**, twierdząc, że grunta, na których stoi miasto Lwów, były własnością... jej przodków i zostały im skonfiskowane nieprawnie!

Obecnie wystąpiła ona z procesem mniej sensacyjnym — przeciwko swojemu mężowi, który zarabia skakaniem ze spadochronem z aeroplanu. Mianowicie zaskarżyła go o zwrot tysiąca dolarów, które miał jej skraść i przy tej okazji wniosła sprawę o seperację.

Mąż jej, pilot Schoemaker zeznał przeciwnie, że gdy żona pracowała jako stenografistka w banku w Chicago, sprzeniewierzyła 2 tysiące dolarów — on zaś pokrył tę sumę, aby uniknąć skandalu. — W śledztwie ustalono, że „księżna" stara się o rozwód, ponieważ ma zamożnego konkurenta, z którym wyjeżdża do Paryża w charakterze sekretarki. Sędzia przyznał „księżnie" aż do uzyskania rozwodu... 60 dolarów alimentów.

Interes na 60 miljonów dolarów się nie udał — łatwiej było wyprocesować 60 tylko.

TELEGRAMY

Polska zwaloryzuje złotego dla otrzymania pożyczki amerykańskiej

Wiedeń, 13 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Na wypadek przyjęcia planu Younga zostały poczynione przygotowania, celem ułatwienia **zagranicznych pożyczek państwowych.** Dotychczas były wszystkie plany zagranicznych pożyczek państwowych przedkładane przez amerykańskich bankierów departamentowi stanu, który w konkretnych wypadkach wyrażał swoje wątpliwości, a mianowicie: 1) jeżeli odnośne państwo nie uregulowało swoich długów zaciągniętych w Ameryce, 2) gdyby pożyczka nie miała być użytą na cele produktywne, 3) jeżeli miała służyć na cele zbrojenia, 4) jeżeli była przeznaczona dla obcych trustów, konkurujących z przedsiębiorstwami amerykańskiemi. Na przyszłość mają być utrzymane w mocy tylko dwa ostatnie warunki, podczas gdy dwa pierwsze będą zastąpione postanowieniem, że budżet odnośnego państwa ma być w równowadze i że państwo to uznaje swoje dawniejsze długi zagraniczne. W związku z tem donosi „Neue Freie Presse", **że rząd polski** uwiadomił amerykański departament stanu, iż postanowił **wydanie nowej ustawy waloryzacyjnej**, ażeby dać odszkodowanie interesentom amerykańskim za straty poniesione skutkiem deprecjacji złotego.

Zwycięskie zakończenie strajku szoferów w Warszawie

Warszawa, 13 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś w dziewiątym dniu strajku szoferów delegacja strajkujących została **przyjęta** przez szefa wydziału bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Czapnickiego, który oświadczył, że **część postulatów strajkujących będzie uwzględniona**, a pozostałe będą **przedmiotem rozmów** po zakończeniu strajku. Delegacja zakomunikowała tę decyzję wiecowi strajkujących szoferów, który po odbyciu dyskusji uchwalił **strajk wobec powyższego przerwać.** Wyjazd samochodów na miasto nastąpi 14 tj. jutro we środę o godz. 8 rano.

—ooo—

ODPIS WYROKU W SPRAWIE B. MINISTRA CZECHOWICZA W SEJMIE

Warszawa, 13 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Agencja PID dowiaduje się, że kancelarja Trybunału Stanu przesłała marszałkowi Sejmu odpis wyroku w sprawie b. min. Czechowicza. Akta sprawy przesłane zostaną kancelarji sejmowej po powrocie z urlopu prezesa Trybunału Stanu Supińskiego w pierwszych dniach września.

EKSPORT ŚWIŃ Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 13 sierpnia (PAT). Na targ nierogacizny w St. Marx spędzono dzisiaj 9.647 świń mięsnych i 2.908 świń tłustych. Z tego przypada na Polskę 8.201 świń mięsnych i 129 tłustych.

MACDONALD JEDZIE DO AMERYKI

Wiedeń, 13 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Wiadomości o odroczonej podróży MacDonalda do Ameryki nie sprawdzają się. Mac Donald prawdopodobnie wyjedzie do Stanów Zjednoczonych **w ciągu października.**

ARMJA SOWIECKA NA DALEKIM WSCHODZIE

Moskwa, 13 sierpnia (PAT). Utworzona została specjalna armja Dalekiego Wschodu, której dowódcą mianowany został Blücher, dawny adjutant dowódcy ukraińskiego wojska. Blücher wyjechał już z Charkowa na Daleki Wschód.

I ARMJA KONTRREWOLUCYJNA

Moskwa, 13 sierpnia (PAT). Według otrzymanych z Taborowska wiadomości ze źródeł japońskich, około 100 oficerów białogwardzistów wyjeżdża z Paryża do Mandżurji celem zorganizowania na miejscu oddziałów białogwardyjskich dla walki z ZSRR.

WALKI W MANDŻURJI

Wiedeń, 13 sierpnia (PAT). „United Press" donosi z Tokio, że pomiędzy granicznemi placówkami chińską a sowiecką przyszło obok Manasa **do starcia**, w przebiegu którego dwóch Chińczyków zostało zabitych, wielu zaś odniosło rany. „United Press" dowiaduje się, że japoński minister spraw zagranicznych usiłuje obecnie powtórnie nakłonić sowiety do rozpoczęcia rokowań.

OLBRZYMI STRAJK W INDJACH

Kalkuta, 13 sierpnia (PAT). W ubiegłym tygodniu sytuacje w przemyśle jutowym, w którym strajk objął w Kalkucie 26 fabryk zatrudniających **200.000 robotników**, cechował spokój. Wzrasta nadzieja na szybkie załatwienie konfliktu, który obu stronom przynosi duże szkody.

REWOLUCJA W WENEZUELI

Nowy Jork, 13 sierpnia (PAT). Według doniesień z Caracas rewolucjoniści w Wenezueli usiłowali zająć miasto Cumana i ponieśli przytem zupełną porażkę. Rząd Wenezueli ogłosił komunikat, stwierdzający że próby opanowania miasta Cumana zakończyły się śmiercią dwóch przywódców rewolucjonistów i poddaniem się wszystkich rewolucyjnych sił zbrojnych. Komunikat dodaje, że gen. Emilio Fernandez, walczący na czele wojsk rządowych, poniósł śmierć w czasie bitwy.

Tow. dziennikarz z Finlandji w Krakowie

Kraków, 13 sierpnia.

Redakcja „Naprzodu" miała wczoraj miłą wizytę. Tow. Jan Peralainen, redaktor bratniego organu finlandzkiej partji socjalistycznej „Suomen Sosialidemokraatti" w Helsinki (Helsingfors) w podróży po Europie, zwiedzając Kraków, odwiedził naszą redakcję, informując nas uprzejmie o stosunkach politycznych w Finlandji.

W sejmie finlandzkim na 200 posłów zasiada 59 socjalistów i 23 komunistów. Ze stronnictw burżuazyjnych najsilniejsze jest „Maalaislutta" (stronnictwo rolników), obejmujące chłopów pod kierownictwem bogatych chłopów, odpowiadających rosyjskim kułakom. Jest ono zdecydowanie republikańskie i demokratyczne, ale jednocześnie wrogie kulturze i szerzące nienawiść do ludności miejskiej, którą traktuje w czambuł jako panów. Ze szczególną nienawiścią odnosi się do wszelkich projektów poprawienia bytu urzędników państwowych przez podwyżkę płac, własnym jednak członkom obejmującym stanowiska państwowe wyznacza potwornie wysokie pensje.

Na prawo od nich stoi Kokoomusz (dawna partja starofińska), obejmująca żywioły burżuazyjne i drobnomieszczańskie. W Kokoomusz skupia się najskrajniejsza reakcja, nie wyłączając nawet monarchistów. Miał on kiedyś 80 posłów, w poprzednim sejmie jeszcze 34. W ostatnich wyborach uratował tylko 28, gdy Maalaislutta zdobyła 60 mandatów. Prócz tego istnieje jeszcze drobna grupka postępowców, obejmująca postępowsze żywioły chłopskie i drobnomieszczańskie — oraz znaczną część inteligencji zawodowej. Ma ona tylko siedmiu posłów. Prócz tego jest stronnictwo szwedzkie, obejmujące wszystkie klasy społeczeństwa szwedzkiego w Finlandji prócz robotników socjalistycznych. Ma ono w sejmie 23 posłów.

Na stosunek panującej narodowości do mniejszości szwedzkiej w Finlandji rzuca charakterystyczne światło fakt, który gość nasz wspomniał tylko mimochodem, nie uważając go za rzecz godną uwagi. Oto p. Procope, **minister spraw zagranicznych Finlandji, jest Szwedem.** Finlandja nie lękała się powierzyć swoich stosunków z innemi państwami, swej całości i niepodległości, człowiekowi należącemu do mniejszości narodowej.

Tow. Peralainen wyrażał wielki żal, że nie mógł pozostać w Krakowie, który wywarł na nim ogromne wrażenie, dłużej dla zapoznania się z jego zabytkami. — Warto zaznaczyć, że tow. Peralainen podróżuje za subsydjum rządowe. Nie jest to jednak żadna łaska ministerjalna. Rząd finlandzki corocznie wyznacza pewną kwotę na subsydja dla podróżujących po Europie dziennikarzy, którą to kwotę specjalna komisja sejmowa rozdziela między partje według ustanowionego klucza. Takie partyjnictwo!

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Rzeczowe obrady w Hadze

KWESTJA ŚWIADCZEŃ NIEMIECKICH W NATURZE

Haga, 13 sierpnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji pierwszy zabrał głos minister niemiecki **Curtius**, który podkreślił, że interesy Niemiec wymagają utrzymania postanowień, dotyczących świadczeń w naturze, przewidzianych w planie Younga. Położenie Niemiec przedstawia się **jeszcze gorzej**, aniżeli położenie Anglji. Udział Niemiec w handlu światowym spadł z 12,7 proc w roku 1913 na 8,7 w roku 1928. Handel wywozowy Rzeszy niemieckiej zmniejszył się w stosunku do czasów przedwojennych o 20 proc. Spadł również eksport węgla, który pozostaje znacznie w tyle za eksportem przedwojennym. Przemysł niemiecki przechodził również przesilenie. Do tego dochodzi jeszcze ostry kryzys rolniczy. Trzy miesiące temu ilość bezrobotnych w Niemczech wynosiła prawie 3 miljony osób. Zagadnienia reparacyjne jako takie należy uznać **za właściwe źródło zamieszania w stosunkach gospodarczych.**

Co się tyczy kwestji świadczeń w naturze, stwierdzić należy, iż traktat wersalski przewidział te świadczenia w interesie państw wierzycieli. Plan Dawesa z roku 1924 do pewnego stopnia stawał także w interesie dłużnika. Plan Younga wychodzi z założenia, że świadczenia w naturze konieczne są w interesie dłużnika, nie wierzycieli tak, że tego rodzaju świadczenia wzmacniają siłę gospodarczą Niemiec. Curtius podniósł, że świadczenia w naturze z 1929 roku będą wynosiły około 1.150,000.000 marek. Wobec tego, że plan Younga przewiduje świadczenia rzeczowe w pierwszym roku jego działania tylko w wysokości 540 miljonów marek, powstało zaniepokojenie w sferach przemysłu niemieckiego z powodu tak gwałtownego zmniejszenia pozycyj świadczeń w naturze. Pomimo tego **Niemcy gotowe są w miarę możności uwzględnić życzenia angielskie**, podkreślając jednak, że sprawa świadczeń w naturze ma dla nich zasadnicze znaczenie.

Niemcy podkreślają w zupełności stanowisko Anglji co do wykluczenia możności reeksportu towarów importowanych z tytułu świadczeń w naturze i są także we własnym interesie za utrzymaniem przewidzianego w planie Dawesa zakazu takiego reeksportu.

Przedstawiciel **Włoch** Pirelli wskazał na to, że import węgla do Włoch w stosunku do stanu przedwojennego powiększył się o 1/3 i wzrasta w dalszym ciągu. Znamiennem jest, że węgiel reparacyjny importowany do Włoch nie wpływa na import węgla angielskiego, lecz zmniejsza import węgla innych krajów, jak np. **Polski.** Możność zapłaty części reparacyj zapomocą węgla w znakomity sposób ułatwia Niemcom wypełnienie swoich zobowiązań. Właśnie ułatwienie Niemcom wykonania zobowiązań było powodem, dlaczego eksperci włoscy przychylili się do części planu Younga, dotyczącej świadczeń w naturze. Że w planie tym świadczenia te znacznie zostały zredukowane, jest właśnie sukcesem ekspertów angielskich. Wkońcu Pirelli jeszcze raz zaznacza, że plan Younga z pewnością nie jest doskonały i zawiera dla każdego państwa tak postanowienia korzystne, jak i ujemne. W każdym razie trudno byłoby zastąpić go czemś lepszym.

Po Pirellim przemawiać miał minister francuski Loucheur, ponieważ jednak zapowiadał bardzo szczegółową odpowiedź na poszczególne kwestje połączone z zagadnieniem świadczeń w naturze, narady odroczono na wniosek Snowdena do środy rana. Jako porządek dzienny następnego posiedzenia ustalono dalszą dyskusję generalną nad planem Younga, ze specjalnem uwzględnieniem zagadnienia świadczeń w naturze.

W LONDYNIE SĄ W DOBREJ NADZIEI

Londyn, 13 sierpnia (PAT). W urzędowych kołach londyńskich istnieje **pewna nadzieja na pomyślne zakończenie konferencji haskiej**, gdzie sytuacja się wyjaśniła. Odroczenie obrad komisji finansowej do środy komentowane jest jako **zwrot ku lepszemu.**

Londyn, 13 sierpnia (PAT). Wiadomość o odroczeniu obrad komisji finansowej do środy wywołały w kołach politycznych Londynu **ulgę**, obawiano się bowiem, że mogłoby dojść do odroczenia konferencji aż na czas po Zgromadzeniu plenarnem Ligi narodów. Fakt odroczenia komisji finansowej do środy uważają koła polityczne Londynu za dowód, że **prace konferencji zaczęły się rozwijać pomyślniej**, i że zarysowuje się **szanse dojścia do porozumienia.** Mimo solidarności w poparciu Snowdena koła polityczne Londynu obserwowały w ostatnich dniach konferencję haską z obawą rozbicia się jej. W dalszym ciągu utrzymują się wiadomości, że Morgan ma odegrać rolę pośrednika między zainteresowanemi stronami.

O NADRENJĘ

Haga, 13 sierpnia (PAT). Komisja **polityczna** zebrała się wczoraj o godzinie 16. Postanowiono, że posiedzenie podkomisji prawniczej odbędzie się dziś o godzinie 15. Następnie po przeprowadzeniu wymiany poglądów co do warunków rozpatrywania **sprawy ewakuacji Nadrenji** obrady odroczono do środy. Przedtem jednakże odbędzie się pod przewodnictwem Hendersona zebranie delegatów niemieckich z przedstawicielami państw okupacyjnych.

CZY KONFERENCJA BĘDZIE PRZERWANA

Haga, 13 sierpnia (PAT). **Podkomisja** prawnicza, wybrana przez komisję polityczną, ma się zebrać poraz pierwszy dziś popołudniu. Ma ona zbadać, o ile Niemcy wykonały postanowienia traktatów pokojowych, stanowiących **warunek ewakuacji Nadrenji.** Według informacyj pochodzących z kół delegacji **angielskiej**, łatwo stosunkowo będzie u**stalenie daty rozpoczęcia ewakuacji**, trudniejsze natomiast określenie daty jej wykonania. Ze względu na zbliżającą się sesję Zgromadzenia Ligi narodów liczą się tu powszechnie **z przerwaniem obrad konferencji.**

W BERLINIE MNIEJ PESYMISTYCZNIE

Berlin, 13 sierpnia (PAT). Prasa berlińska ocenia sytuację w Hadze mniej pesymistycznie i uważa, że **najniebezpieczniejszy moment kryzysu został zażegnany.** Dzienniki przytaczają obszernie przemówienie ministra gospodarki Curtiusa, dodając, że otworzył on delegacji angielskiej **możliwość kompromisu**, wyrażając zasadniczą zgodę Niemiec na utrzymanie dawnego postanowienia planu Dawesa, zakazującego mocarstwom wierzycielskim reeksportowanie towarów, pochodzących z niemieckich świadczeń rzeczowych. Jednocześnie podkreślają dzienniki, że Curtius wypowiedział się **przeciw podwyższaniu ciężarów niemieckich** i że odmalował dobitnie ciężkie położenie Niemiec.

PIERWEJ POROZUMIENIE, POTEM NADRENJA

Haga, 13 sierpnia (PAT). Wrażenie **odprężenia**, jakie się zaznaczyło po posiedzeniu komisji finansowej, **znalazło potwierdzenie** w wyniku obrad komisji **politycznej**, która postanowiła, że Henderson i Stresemann mają się porozumieć co do utworzenia i zakresu działania komitetu technicznego. Ustalono w sposób stanowczy, że podjęcie zarządzeń, przewidzianych **w związku z ewakuacją Nadrenji**, będzie podporządkowane ogólnemu porozumieniu w sprawie odszkodowań na podstawie planu Younga.

W PARYŻU ODETCHNĘLI

Paryż, 13 sierpnia (PAT). Dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, iż w kołach konferencji nastąpiło **lekkie odprężenie**, które, jak należy się spodziewać, pozwoli na **pomyślniejszy rozwój** dalszych prac konferencji.

JAK SIĘ PODZIELĄ

Haga, 13 sierpnia (PAT). Delegaci starają się przeprowadzić taki podział spłat, któryby zado**wolił Anglję** bez szkody dla innych państw. W podziale tym dotychczasowy udział Anglji byłby **zwiększony** przez przyznanie jej znacznej części, dyspozycyjnego salda niemieckiego po spłaceniu głównych mocarstw. Anglja natomiast miałaby wyrównać pretensje Rumunji, Jugosławji, Portugalji i Grecji, którym plan Younga przeznacza część salda niemieckiego, zmniejszając zarazem ich długi wojenne wobec wielkich mocarstw.

AMERYKA STOI ZDALA

Waszyngton, 13 sierpnia (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych stosuje politykę, polegającą na **trzymaniu się zdala** od konferencji haskiej i **nie** zamierza powziąć żadnych demarches celem uniknięcia przerwania rokowań. Miarodajne czynniki zaprzeczają energicznie pogłoskom, jakoby gen. Dawes miał być wysłany do Hagi.

KWESTJA BANKU REPARACYJNEGO

Haga, 13 sierpnia (PAT). W kołach finansjery międzynarodowej, licznie reprezentowanej obecnie w Hadze, w związku z konferencją panuje **wielkie niezadowolenie**, iż dotychczas nie przystąpiono jeszcze do dyskusji nad sprawą Banku reparacyjnego. Spodziewają się powszechnie, iż zaraz w pierwszych dniach powstanie podkomisja dla dyskutowania nad częścią planu Younga, dotyczącą tego Banku. Obecność w składzie większości delegacyj ekspertów bankowych, wskazywałaby na słuszność tych przewidywań. W Banku emisyjnym bowiem reprezentowane są: Bank francuski przez Moreau, Bank Rzeszy przez Schachta, **Bank Polski** przez Młynarskiego, natomiast zwraca powszechną uwagę, że w delegacji angielskiej **niema nikogo** z Banku angielskiego ani nawet żadnej osoby zbliżonej do tego Banku. Po upływie pierwszego tygodnia zarysowały się w kuluarach tendencje, ażeby wogóle na konferencji szczegółowej dyskusji w sprawie Banku reparacyjnego nie przeprowadzać, natomiast ażeby powołać do życia komitet organizacyjny tego Banku, przewidziany przez plan Younga. Gdyby ten pogląd, lansowany głównie z kół delegacyj, miał się utrzymać, to państwa nienależące do 6 państw zapraszających straciłyby możność wpływu na statut przyszłego Banku, któryby był opracowany przez komitet organizacyjny. Komitet taki byłby wyłoniony nie z samych delegacyj konferencji, ale zupełnie **z zewnątrz.** Niemcom prawdopodobnie chodzi o to, aby m. i. **Polska nie miała żadnego wpływu** przy opracowaniu statutu owego banku.

TAJEMNICZOŚĆ ANGIELSKA

Haga, 13 sierpnia (PAT). O przebiegu wczorajszych dyskusyj na posiedzeniu komisji politycznej krążą tutaj **fantastyczne pogłoski**, a to wobec tego, że Henderson udzielił wskazówki swojemu szefowi prasowemu, który dotychczas nie szczędził wyjaśnień dla prasy, ażeby **jak najmniej informował** opinję, w celu uszanowania **delikatnej sytuacji**, jaka się wytworzyła pomiędzy Francuzami a Niemcami. Z powodu uznania **zależności wzajemnej pod względem technicznym przez grupy armji okupacyjnej** Henderson miał oświadczyć, że **Anglja nie będzie ewakuować przed Francją w żadnym razie.**

BELGJA POŚREDNICZY

Haga, 13 sierpnia (PAT). Coraz bardziej wyjaśnia się, że w kwestji finansowej Belgja spełni rolę **pośrednika.**

Haga, 13 sierpnia (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego delegacje prowadziły w dalszym ciągu wzajemne rozmowy. Briand przyjął ministra Zaleskiego, Loucheur odbył konferencję z Hilferdingem, Barthelou miał rozmowę z v. Schubertem.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się we wtorek 20 sierpnia, o godzinie 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Porządek dzienny: protest przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość. **Zarząd.**

ZARZĄD KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W TARNOWIE urządza drugą wycieczkę na powszechną wystawę krajową do Poznania. Odjazd z Tarnowa dnia 14 sierpnia pociągiem Nr. 410 o godzinie 21 minut 12. Dla tej wycieczki będzie przydzielony osobny wagon. Wycieczka wspomniana potrwa 4 dni.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Do czwartku codziennie: „Świt, dzień i noc“ (występ Malickiej i Węgierki).

KINOTEATRY

Bagatela: „Piękna grzesznica“.
Corso: „Przekleństwo klejnotów“.
Dom żołnierza: „Dzielnica przepychu i hańby“.
Nowości: „Zakochany nieboszczyk“.
Promień: „Miłostki ułańskie“.
Sztuka: „Pojedynek w przestworzach“.
Uciecha: „Tajemnica panny Mary“.
Warszawa: „Ludzie bez praw“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 14 sierpnia

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Literatura rumuńska pod obcemi wpływami“, wygłosi p. Dusza Czara. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Najstarsze zabytki architektury w Małopolsce“ — wygłosi Dr. T. Szydłowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.30: Koncert solistów z Warszawy. — 21.30: Słuchowisko z Poznania. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Podziemna wojna światowa

VIII.

TAJEMNICZY WYRAZ: „PSZENICA“

Dramat szybko zbliżał się ku końcowi. Dotychczas w telegrafji iskrowej nie spotkano się z nazwiskiem Casementa, aż nagle „40 OB“ otrzymała wiadomość, że wyjazd Casementa z Berlina jest już postanowiony. W depeszy szyfrowanej, która miała oznaczyć godzinę odjazdu, a która przeznaczona miała być dla Devoya w Ameryce, wyraz „pszenica“ miał oznaczać, że wszystko jest w porządku, wyraz zaś „siano“, że nastąpiła zwłoka. Należało więc oczekiwać chwili, w której te ważne słowa zostaną nadane. W kilka dni później, wśród zwykłych depesz, przesłanych do odcyfrowania do „40 OB“ znaleziono jeden jedyny wyraz „pszenica“. A zatem Casement ruszył w drogę, która go miała zaprowadzić na szafot.

„POTRZEBNE NAM SĄ CAŁUNY POŚMIERTNE“

O świcie 21 kwietnia wyłoniła się z fal morskich u zachodnich wybrzeży Irlandji w pobliżu Trafee Bay stalowa wieża łodzi podwodnej. Morze było mocno wzburzone, a łódź, rzucana jak piłka z fali na falę, zbliżała się wolno ku lądowi. Spuszczono na wodę małą składaną łódkę z płótna żaglowego, do której wsiadło trzech mężczyzn: Casement i dwaj oficerowie brygady irlandzkiej. Gdy odbili od łodzi podwodnej, zawołał ktoś za nimi:

— Czy potrzebujecie jeszcze czego?

— Tak jest! — odrzekł Casement. — Potrzebne nam są całuny pośmiertne!

Po chwili łódź podwodna zawróciła i zniknęła w mgle porannej.

W pobliżu brzegu mała łódka wywróciła się i trzej rozbitkowie z trudem dostali się na brzeg. Tu rozdzielili się: Casement pozostał na miejscu, obaj zaś jego pomocnicy udali się pieszo w kierunku Tralee. W drodze Bailey został aresztowany, towarzysz zaś jego zdołał umknąć. Wkrótce po zniknięciu łodzi podwodnej, brytyjska łódź patrolowa spostrzegła w pobliżu jakiś podejrzany okręt pod flagą norweską. Na wezwanie do zatrzymania się, odpowiedziano, że statek nazywa się „Aude“ i że jest w drodze z Bergen do Genui. Ponieważ odpowiedź ta nie zadowoliła łodzi brytyjskiej, wezwano statek norweski do wejścia do portu. Początkowo statek jakgdyby usłuchał wezwania, lecz gdy znajdował się w odległości półtorej mili od latarni Daunt Rock, pojawiła się nagle nad nim olbrzymia biała chmura, podczas gdy równocześnie na maszcie podniesiono niemiecką flagę wojenną i spuszczono dwie łodzie na wodę. Po chwili nastąpiła silna eksplozja, statek stanął w płomieniach i w ciągu kilku minut zatonął. Gdy obie łodzie zbliżyły się nieco, stwierdzono, że rozbitkami byli niemieccy marynarze.

STWIERDZENIE TOŻSAMOŚCI CASEMENTA

Około godziny 4 nad ranem tegosamego dnia, w którym wylądował Casement, znaleziono u brzegów jego łódź, wobec czego przeszukano całą okolicę. W rezultacie odkryto kryjówkę Casementa i aresztowano go. Montelith miał przybyć po niego samochodem, jednak nie zjawił się, toteż nie pozostawało mu nic innego jak czekać. Sprowadzono go na policję. Zeznał, że nazywa się Ryszard Morton i że jest pisarzem. Był bardzo pewny siebie i świetnie grał swą rolę, jednak zdradził się w drodze do Ardfort. Usiłował mianowicie porzucić tajny szyfr, który miał w kieszeni. Podniesiono go z ziemi i poddano badaniu.

Mimo posiadania tak niezbitego dowodu, władze nie mogły jeszcze stwierdzić identyczności aresztowanego. Następnego dnia, pełniący służbę oficer rozpoznał w nim Casementa, skomunikował się z sir Basilem Thompsonem i odstawił aresztowanego pod strażą do Londynu.

W Londynie zobaczyłem go poraz pierwszy. Casement został przyprowadzony przed sir Basila Thompsona, ja zaś przysłuchiwałem się badaniu w zastępstwie admirała Halla.

— Dzień dobry — odezwał się sir Basil do Casementa.

— Czy pan wie, kim jestem? — zapytał Casement.

— Znane mi jest nazwisko, jakie pan podał w chwili aresztowania.

— Jestem sir Roger Casement — zawołał dumnie z hardo podniesioną głową. Oczekiwał, że wiadomość ta sprawi na nas piorunujące wrażenie, spotkał go jednak gorzki zawód. Sir Basil nie okazał nawet zdziwienia i tylko uśmiechnął się lekko.

— Gdybym tylko był wolny, byłbym udaremnił powstanie irlandzkie — tłumaczył się Casement. Na te jego zeznania odpowiedzieliśmy milczeniem.

— Nienawidzę Niemców! — wybuchnął gwałtownie. — Musiałem opuścić Berlin, gdyż chciano mnie zadenuncjować przed Devoyem jako zdrajcę sprawy irlandzkiej. Nie miałem nigdy zamiaru wzniecać powstania w Irlandji. Wiedziałem, że musiałoby upaść, przybyłem ostrzec moich przyjaciół i wytłumaczyć im, aby się nie angażowali i nie podejmowali żadnych tego rodzaju usiłowań.

Przez trzy dni następne bez przerwy był badany w krzyżowym ogniu pytań. Musiał wkońcu przekonać się, że jest zgubiony, gdyż mówił wszystko otwarcie. Wyznał, że się zawiódł, doszedł bowiem do wniosku, że w ręku Niemiec był tylko narzędziem. Gdy opuścił Niemcy, aby przystąpić do akcji, przekonał się niestety za późno, że go haniebnie oszukano i wyzyskano.

Gdy ukończono przesłuchanie i śledztwo zamknięto, był bardzo przygnębiony.

— Mam jedną jedyną prośbę — ozwał się. — Chcę być rozstrzelany, a nie powieszony... Jeśli zostanę uznany za winnego, proszę, abym był rozstrzelany, a nie powieszony.

— Bardzo żałuję — odrzekł sir Basil — ale nie mogę panu tego przyrzec.

Działo się to w Wielką Sobotę, czyli w przeddzień wybuchu powstania irlandzkiego. W niedzielę wielkanocną udał się admirał Hall na zamek królewski do Winsdoru, aby donieść królowi o aresztowaniu sir Rogera Casementa. Dnia następnego, w poniedziałek wielkanocny nie było żadnych zaburzeń.

Ponieważ Casement nie stawił się, jak również nie nadeszła broń i amunicja, załadowana na statku „Aude“, termin wszczęcia akcji przesunięto na dzień następny.

Wreszcie Casement zasiadł na ławie oskarżonych. Zdrada została mu udowodniona niezbicie. Dowody były bardzo obciążające. Ze zwieszoną głową i nerwowo drgającemi palcami wysłuchał wyroku, skazującego go na karę śmierci. Zanim wyrok ogłoszono, zapytano go, czy ma co do powiedzenia na swoją obronę. Casement zapalił się i wygłosił długą, płomienną mowę.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.